Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»

# GŁOS znad Niemna

na uchodźstwie

luty Nr 2 (43)

## Polska i Europa solidarne z ZPB

© Aleksy SALEJ

**JEDNO** *pytanie do ...*

### Senatora RP Stanisława Gogacza

**Panie Senatorze, czy Pana zdaniem, uda się wspólnej komisji polsko – białoruskiej rozstrzygnąć kwestię Związku Polaków na Białorusi?**

– Wszelkie działania prowadzone na linii biliteralnej Polska – Białoruś powinny doprowadzić do tego, że Związek Polaków kierowany przez Andżelikę Borys będzie miał i techniczne, i organizacyjne możliwości do tego, żeby prowadzić działalność statutową. Organizacyjne, że Związek zostanie ponownie zarejestrowany i techniczne, że polska organizacja będzie miała dla działalności Domy Polskie.

Od osiągnięcia tego celu nie możemy odejść. Nam chodzi o to, żeby Polacy tu mieszkający mieli prawa, które są uniwersalne dla mniejszości narodowych, a przede wszystkim mieli prawo do swojej organizacji. Tego oczekujemy od białoruskiej administracji.

Mam nadzieję, że cele, które stawia sobie ZPB: kulturowe, oświatowe będą jeszcze lepiej promowane i realizowane. Natomiast wydarzenia, które miały ostatnio miejsce: zatrzymania i areszty Polaków, więcej się nie powtórzą.

Polacy z ZPB tak solennie i uroczyście podkreślają swoją polskość, traktując to jako powód do dumy, będą nadal to robić w formule posiadania swojej organizacji. My w Polsce będziemy nad tym czuwali. Sejm RP podjął uchwałę, w której solidaryzuje się z Polakami mieszkającymi na Białorusi, w tej sprawie odbyło się też posiedzenie senackiej komisji.

Jestem przekonany, że determinacja Polaków z ZPB i nasze poparcie zostaną docenione i cel będzie osiągnięty.

© Aleksy SALEJ

*Akcja protestu związkowców na czele z prezes Andżeliką Borys podczas trwania sądu w Wołożynie dn. 17 marca, kiedy to formalnie władze zabrały Dom Polski w Iwieńcu*

# Nas nie złamią!

**Białoruskie władze po raz kolejny zaatakowały Związek Polaków na Białorusi. Lecz paradoksalnie: nie zważając na przejęcie przez białoruskie służby specjalne Domu Polskiego w Iwieńcu, nie zważając na fałszywe sądy, szantaże, szykany i areszty aktywistów to właśnie ZPB zwycięża w tym decydującym starciu. Chodzi o to, że cel, który stawiały przed sobą władze atakując naszą organizację, tak i nie został zrealizowany.**

Pomysł białoruskich władz był cyniczny i bardzo prosty. Korzystając z odwilży w stosunkach pomiędzy Polska a Białorusią, z aktywizacji polsko-białoruskiej współpracy gospodarczej wystawić Warszawie za to rachunek w postaci likwidacji Związku Polaków. Polska zachęcona korzyściami gospodarczymi miała biernie się przyglądać, jak pacyfikują naszą organizację. Nie wypadkowo więc zmasowany atak na Związek nastąpił tuż przed wizytą ministra spraw zagranicznych Białorusi Siergieja Martynowa w Polsce.

Wszystko miało być szybko załatwione. Milicja przejęła kontrolę nad Domem Polskim w Iwieńcu, firma «Polonika», która udostępnia w Grodnie swe pomieszczenia dla Związku Polaków, została ukarana karą grzywny w wysokości 122 mln rubli, co faktycznie oznacza jej likwidację.

Związek Polaków miał zostać po prostu, jak w 2005 roku, wyrzucony na ulicę!

Zgodnie z pomysłem Administracji prezydenta, to właśnie brutalna siła miała położyć kres niezależnej aktywności ZPB. KGB-owscy eksperci od dawna przekonywali, że kilka mocnych i zdecydowanych uderzeń w Związek Polaków doprowadzą do załamania się organizacji i rozproszenia się wystraszonych aktywistów. Spodziewano się więc powtórki sytuacji z 2005 roku, kiedy to właśnie wszczęcie przeciwko kierownictwu organizacji spraw karnych, oszczercza kampania propagandowa w państwowych mediach, areszty członków ZPB doprowadziły do sparaliżowania całej struktury naszej organizacji.

Jednak obecnie jest rok 2010. I dziś zahartowany w ciągu 5 lat walki o swoje podstawowe prawa Związek Polaków jest poważną siłą. To po raz kolejny udowodniliśmy. Nie zważając na groźby aresztów setki Polaków uczestniczyły w akcjach protestu i solidarności z Rodakami z Iwieńca. Władze nie tylko nie doceniły determinacji Związku Polaków, gorzko się też zawiodły na tym, że Polska będzie biernie się przyglądała represjom wobec Związku Polaków.

**Ciąg dalszy na str. 3**

**FELIETON** *na dzień dobry*

# Psy szczekają, a karawana idzie dalej

Nagonka medialna jest często wykorzystywana przez reżim Łukaszenki przeciwko ZPB. Jest ją o tyle łatwiej prowadzić, że na Białorusi nie ma społeczeństwa obywatelskiego, nie mogą działać niezależne organizacje społeczne i pozarządowe, a niezależne media docierają zaledwie do niedużej grupy obywateli kraju. Na terenach przygranicznych, gdzie widzowie Grodzieńszczyzny i obwodu brzeskiego, nawet w czasach komunistycznych oglądali polską telewizję, od 2005 roku po zdelegalizowaniu ZPB takiej możliwości nie ma.

Władze białoruskie zadecydowały, że ich obywatelom informacja z innych źródeł wcale nie jest potrzebna, wystarczy wersja oficjalna z «baćką» w roli głównej. Również telewizjom kablowym w swojej ofercie zabroniono proponować klientom polskie stacje telewizyjne.

W takiej oto bezkonkurencyjnej przestrzeni medialnej, w ostatnich miesiącach machina propagandowa pracowała pełną parą, bez dni wolnych. W kampanię oszczerczą przeciwko Związkowi Polaków włączyły wszystkie media, począwszy od czołowych medialnych propagandystów telewizyjnych, a na dwóch propagandystkach gadzinówki skończywszy.

Reżimowe media, a szczególnie telewizja państwowa, wylały tyle brudu na ZPB i wymyśliły tyle teorii spiskowych jak nigdy przed tym. Oszczerstwa leciały w eterze od rana do wieczora, a nawet w nocy, w przerwach pomiędzy meczami hokeju, strasząc obywateli Białorusi Związkiem Polaków i jego liderami.

Powstaje logiczne pytanie, dlaczego Białorusinów straszą organizacją społeczną, która za swoje najważniejsze cele uważa naukę języka ojczystego, pielęgnowanie kultury i tradycji przodków oraz zachowanie pamięci historycznej. Władze jak ognia się boją inicjatywy społecznej, ludzi z aktywną pozycją obywatelską, wolą ludzi obojętnych, których nie interesują losy ich państwa.

Okazało się jednak, że nagonka na ZPB miała zupełnie inny efekt niż zamierzały władze. Tak to bywa, że propagandyści w swoich staraniach jak zwykle przesadzili, a ludzie rozpoczęli się zastanawiać, dlaczego tak się dzieje. – Coś tu władze znowu kręcą – mówili ludzie i starali się z innych źródeł zdobyć informację.

Ciekawe, że polską organizację cała ta antyzwiązkowa kampania propagandowa nie tylko nie osłabiła, a wręcz odwrotnie – wzmocniła. Ludzie przychodzili i wyrażali swoją solidarność z ZPB, z prezes Andżeliką Borys, prezesem Rady Naczelnej Andrzejem Poczobutem i innymi działaczami związkowymi, których lubią i szanują za ich postawę społeczną i działalność na rzecz polskiej społeczności na Białorusi. Polacy, którzy wcześniej nie interesowali się swoimi korzeniami, po tej oszczerczej nagonce medialnej poczuli się dotknięci i obrażeni. Mówili: «Chcemy być razem z wami», wiele nowych osób zapisało się do Związku, w tym sporo w młodym wieku. Coraz więcej osób zaczęło przychodzić na akcje protestu.

Ludzie zrozumieli, że o swoje prawa muszą walczyć, również o te, które są im zagwarantowane przez ustawodawstwo kraju, w którym mieszkają, pracują i z Białorusią wiążą swoją przyszłość, również dla swoich dzieci i wnuków, bo są na swojej ziemi.

**Irena WALUŚ**

# Gloria Victis

**To było jak déjà vu, dokładna powtórka dramatycznych wydarzeń z 2005 roku: przejęcia Domu Polskiego w Grodnie. Do Domu Polskiego w Iwieńcu wkroczyła specjalna jednostka milicji i siłą wyrzuciła Polaków z ich siedziby.**

© Aleksy SALEJ

*Protestujący związkowcy przed Domem Polskim w Iwieńcu dn. 8 lutego*

## Władze nie chcą dać za wygraną

Związek Polaków 21 stycznia przeprowadził brawurową akcję solidarnościową w obronie Domu Polskiego w Iwieńcu, władze wtedy nie odważyły się przejąć Dom Polski. Wiele osób uważało, że reżim już da spokój i nie będzie ponad miarę zaostrzać konfliktu, widząc determinację związkowców i mocne słowa poparcia dla ZPB, które napływały z całego świata, jak również protesty przeciwko działaniom białoruskich władz. Jednak wkrótce już się stało wiadomo, że władze reżimowe nie odpuszczą.

Teresa Sobol, dyrektor Domu Polskiego w Iwieńcu, otrzymała w dn. 26 stycznia pismo, w którym groźno informowano ją, by opuściła cudzą własność, zostawiając całe mienie «prawdziwemu» właścicielowi, czyli marionetkowej grupie Siemaszki. Dyrektor grożono sądem, jeżeli nie opuści Domu. Swoje żądanie poparli jakżeż piękną tezą, że prawo własności jest na Białorusi święte i nikt nie ma prawa go naruszać. Dawali tydzień czasu na opuszczenie placówki. Styl pisma nie pozostawiał wątpliwości, co do tego, że jest ono napisane pod dyktando służb specjalnych, więc było to poważne ostrzeżenie.

W tym czasie prasa miejscowa i krajowa oraz reżimowa telewizja jak tylko mogły szkalowały Teresę Sobol i cały Związek.

Członkowie Iwienieckiego Oddziału ZPB zorganizowali całodobowy dyżur w swojej placówce. Lecz wiadomo było, jeżeli wkroczy OMON, to, co mogą zrobić przeciwko niemu bezbronni ludzie. Nadzieja była tylko na to, że władze białoruskie zmądrzeją i zaniechają swoich planów, ale to ostatnia rzecz, której można się po nich spodziewać.

## Przejęcie Domu Polskiego

Stało się. 8 lutego, razem z komornikiem do iwienieckiego Domu Polskiego wtargnęła specjalna jednostka milicji i siłą wyciągała ludzi z placówki, która służyła Polakom Iwieńca przez kilka lat. To był poniedziałek, zwykły dzień pracy, w tym czasie w Domu były tylko starsze osoby i przeciwko tym bezbronnym ludziom użyto siły, kilka osób zostało poturbowanych.

Związkowcy z Iwieńca poinformowali Grodno o całym zajściu w Domu Polskim. Wszyscy byli zszokowani i oburzeni. Już po 15 minutach pierwsze samochody z Grodna wyjeżdżały na pomoc rodakom. Po drodze jak zwykle drogówka zatrzymywała samochody związkowców, od razu na samym wyjeździe z Grodna i na całej trasie do Iwieńca. Ludzie czasami szli pieszo, wiedząc już z doświadczeń, gdzie będą patrole. Grupę ludzi, z którą szła Halina Jakołcewicz, zatrzymała milicja, pytając, dokąd idą, czy nie do Iwieńca przypadkiem. Większości ludziom jednak udało się dojechać do miasteczka.

## Akcja protestu przed Domem Polskim

Gdy dotarłam do Iwieńca, było już ciemno, a na ulicy – mróz -20 °C. Pod Domem Polskim jednak na znak protestu stali ludzie: związkowcy z Iwieńca i Grodna, którym udało się mimo wszystko tu dojechać. Ludzie śpiewali patriotyczne i religijne piosenki. Wokół było pełno tajniaków i milicji. Operator KGB nawet po ciemku filmował zebranych. Milicyjne samochody cały czas jeździły tam i z powrotem, chyba dla zastraszenia ludzi i wprowadzenia nerwowej atmosfery.

Serce się kroiło od bólu na widok zamkniętego i opieczętowanego Domu, w którym zmieniono zamki. Tyle razy tu się przyjeżdżało, był to prawdziwy Dom Polski, w którym tętniło życie. «Dziś patrzę na ten Dom jak na żywy organizm – mówiła Teresa Sobol. – Teraz on marznie razem z nami, bo my marzniemy stojąc na ulicy, a nie w Domu. Ale cóż jest teraz wart Dom bez ludzi, on jest martwy».

Jedną z pierwszych osób, która podeszła do mnie, była Anna Brylewska, uczenica Polskiej Szkoły Społecznej, którą poznałam podczas poprzednich przyjazdów, była razem z mamą i młodszym braciszkiem. «Nie ma już Domu Polskiego – powiedziała Ania. – Gdzie ja teraz będę się uczyć polskiego, a mój braciszek, który dopiero rozpoczął naukę?». To jest tak niezręczna sytuacja, gdy na proste pytanie dziecka, dorosły człowiek nie ma, co powiedzieć.

– To po prostu w głowie się nie mieści, wstyd dla milicji, która zamiast bronić ludzi, ich turbuje – mówiła Helena Andruszkiewicz z Grodna oburzona działaniami milicji. – Zabrali Dom kupiony przez Polskę, tak postępują tylko barbarzyńcy.

Było zimno, Igor Bancer poszedł do kawiarni i przyniósł tacę z gorącą herbatą, wszystkim nie starczyło, więc wrócił do kawiarni, lecz tam mu powiedziano, że właściciel otrzymał jednoznaczny rozkaz: więcej herbaty Polakom nie sprzedawać. Było mu przykro, ale się bał, że mu kawiarnię zamkną.

Robiłam również reportaż dla telewizji, ponieważ brakowało nam światła, operator poprosił kierowców, żeby włączyli światła od samochdów, ale po chwili przyjechał milicyjny wóz i kierowcom zabrano prawo jazdy. Milicjanci przy tym byli bardzo aroganccy i agresywni.

A tym czasem w gabinecie burmistrza Iwieńca świętowano «zwycięstwo» nad Polakami, w całym gmachu paliły się światła, wchodzili i wychodzili jacyś ludzie. W hotelu miejsc nie było, był cały zajęty przez pracowników KGB, jak dyskretnie o tym poinformowała pracownica.

Okazało się, że około dziesięciu osób jest zatrzymanych i przebywa na komendzie milicji w Wołożynie, większość ludzi z Grodna pojechała tam urządzić protest przeciwko zatrzymaniu związkowców, po kilku godzinach pobytu na komendzie, zatrzymanych związkowców wypuszczono.

Wracaliśmy do domu późną nocą, w samochodzie prawie nie rozmawialiśmy, było ciężko na sercu od tak rażącej niesprawiedliwości.

## Posłowie

Co dalej? Zapytałam pod Domem Polskim w Iwieńcu u Andżeliki Borys, prezes ZPB. «Będziemy dalej walczyć – powiedziała prezes. – Być może przegramy, ale z honorem».

Andrzej Poczobut na to samo pytanie powiedział: «Nie zważając na to wszystko, co się dzieje wokół nas, jestem dumny z tego, że jestem Polakiem i członkiem Związku Polaków. Nasza organizacja będzie trwała, będziemy nadal bronić naszej niezależności».

Gloria Victis – Chwała Zwyciężonym – pod takim tytułem Eliza Orzeskowa napisała opowiadanie, poświęcone bohaterom Powstania Styczniowego. Pięknie i głęboko. I tylko te słowa «Gloria Victis» przychodziły mi do głowy tamtej nocy w Iwieńcu.

**Irena WALUŚ**

# Polska i Europa solidarne z ZPB

**Prezydent RP Lech Kaczyński:**

– Przestrzeganie praw mniejszości narodowych należy we współczesnym świecie do kanonu elementarnych praw człowieka.

**Jerzy Buzek, Przewodniczący Parlamentu Europejskiego:**

– Z Białorusi nadchodzą niepokojące wieści. Przejęcie Domu Polskiego w Iwieńcu jest bardzo złym znakiem, a szczególnie zachowanie milicji wobec osób starszych i przedstawicieli Związku Polaków na Białorusi.

– Zawieszając sankcje wobec władz w Mińsku Unia Europejska poczyniła kroki, by ocieplić stosunki z Białorusią. Wydaje się, że dzisiaj te kroki ze strony UE spotykają się z zupełnie niewłaściwym odzewem. Wzywam do zaprzestania tych działań wobec mniejszości polskiej.

© Igor BANCER

*1 marca prezydent RP Lech Kaczyński w Pałacu Prezydenckim przyjął działaczy ZPB. Na zdjęciu: prezydent Lech Kaczyński z działaczami ZPB oraz pracownikami Kancelarii Prezydenta*

**Marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz:**

– Moje stanowisko jest takie: już dość tego pozwalania na granie Polską i Unią Europejską. Powinniśmy zażądać legalizacji działalności ZPB pod kierownictwem Andżeliki Borys i jeżeli tego nie będzie, powinniśmy zablokować kredyty z MFW; można to zrobić przez UE.

**Prezes Instytutu Pamięci Narodowej Janusz Kurtyka:**

Wydarzenia ostatnich dni po raz kolejny pokazują, że cały czas trwa walka o wolność słowa oraz prawa mniejszości narodowych do kultywowania własnej kultury, upamiętnienia dorobku narodowego i podtrzymywania tożsamości.

Kapituła Nagrody «Kustosz Pamięci Narodowej» wyraża solidarność ze wszystkimi Polakami na Białorusi, których w ostatnich dniach spotkały represje władz białoruskich.

## Z oświadczenia Stowarzyszenia «Wspólnota Polska»

Żądamy od władz Republiki Białorusi poszanowania praw członków polskiej mniejszości narodowej do swobodnego zrzeszania się w Związku Polaków na Białorusi.

Żądamy zwrotu Domu Polskiego w Iwieńcu, zbudowanego z dotacji Polski, Związkowi Polaków na Białorusi pod przewodnictwem Andżeliki Borys.

Wyrażamy słowa najwyższego szacunku dla postawy Polaków z Iwieńca i ich przewodniczącej Teresy Sobol, za odwagę w obronie polskości.

Oczekujemy od polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych stanowczej reakcji na wrogie akty władz Białorusi.

**Maciej PŁAŻYŃSKI,**
**Prezes Stowarzyszenia «Wspólnota Polska»**

# O naszej solidarności chciałbym was szczerze zapewnić

**Wywiad z Markiem Borowskim – przewodniczącym Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą**

**Panie Przewodniczący, jakie kwestie są najczęściej rozpatrywane podczas posiedzeń Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą?**

– Kilka spraw jest zawsze obecnych w pracach komisji. Po pierwsze, to edukacja, a ściślej mówiąc: nauka języka polskiego, historii i geografii Polski w środowiskach polskich i polonijnych na całym świecie. To są sprawy zasadnicze, gdyż język jest podstawowym elementem tożsamości. Zwłaszcza jeśli chodzi o młode pokolenie, musimy się starać, by znało swoje polskie korzenie. Sprawa jest teraz szczególnie istotna, gdy wielu Polaków wyemigrowało za pracą do Anglii, Irlandii, teraz wyjeżdża się do Hiszpanii, wkrótce wejdą też Niemcy. W tych krajach jest dużo Polaków, przede wszystkim młodych, rodzą się im dzieci, które potem idą do szkoły, właśnie one muszą mieć możliwość nauki języka ojczystego.

Druga kwestia to Karta Polaka, jest ona omawiana na co drugim lub trzecim posiedzeniu. Przyjmujemy informację rządu, jak wygląda sytuacja w tej sprawie.

Trzecia kwestia to Białoruś.

**Jak często się pojawia kwestia Białorusi?**

– Pojawia się wtedy, gdy władze białoruskie dopuszczają się różnego rodzaju nadużyć, niezgodnych z prawem. Ostatnio zupełnie niespodziewanie dochodzi do różnych naruszeń praw Polaków, autentycznego Związku Polaków na Białorusi. Taki stosunek władze białoruskie mają do obywateli w ogóle, Polacy nie są tu specjalnie prześladowaną grupą, bo przecież Białorusini, którzy domagają się praw obywatelskich, też ponoszą konsekwencje. Nie mniej jednak dla nas, Polaków, obie te sprawy są istotne.

© Irena EJSMONT

*Marek Borowski*

**Panie Przewodniczący, proszę powiedzieć, jakie są możliwości komisji sejmowej w realizacji podjętych decyzji?**

– Mamy dwie izby w parlamencie: Sejm i Senat, w Senacie mamy podobną komisję. Mamy podział ról. W dyspozycji Senatu są pieniądze, którymi dysponują fundacje: Semper Polonia, Pomoc Polakom na Wschodzie, Wolność i Demokracja.

Natomiast Sejm ma inną rolę: zajmuje się wyłanianiem rządu, jego kontrolowaniem, przygotowaniem ustaw; komisja ma podobne zadania. Wyjeżdżamy, spotykamy się z Polakami i Polonią, wspierając ich ustawami, np. Ustawą o Karcie Polaka czy Ustawą o Abolicji Podatkowej, która dotyczyła przede wszystkim Anglii.

Po drugie, kontrolujemy rząd, politykę dotyczącą Polaków i Polonii, np. wydatki Ministerstwa Edukacji, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwa Sportu, odbieramy informację rządu i wypowiadamy swoją opinię.

W sytuacjach dramatycznych, nasza komisja i komisja spraw zagranicznych formułuje dezyderaty, co rząd powinien robić, albo nie robić. My raczej wpływamy na politykę rządu w tym zakresie.

**Czy Pana zdaniem, sytuację wokół ZPB da się znormalizować i jakie są możliwości Polski w tym zakresie?**

– W ostatnich tygodniach mamy nawrót represji władz białoruskich wobec ZPB. Chociażby to spotkanie, kiedy chciano uczcić 70. rocznicę wywózek Polaków w dn. 10 lutego. Z tego powodu organizatorzy obchodów są poddawani różnego rodzaju represjom.

Normalizacja sytuacji jest wielkim wezwaniem dla Polski, rządu polskiego, Sejmu i Senatu RP, także dla Związku Polaków na Białorusi pod kierownictwem Andżeliki Borys. Chcę podkreślić, że sprawy nie są proste, dlatego załatwić ich rozwiązanie jakąś jedną decyzją, jakimiś pociągnięciami się nie da. To wymaga czasu, ale chcę was zapewnić, że macie pełne poparcie parlamentu: zarówno Sejmu, jak i Senatu oraz rządu w waszej konsekwentnej walce o prawo do decydowania o sobie.

Dwa dni temu odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą przy udziale przedstawicieli Senatu. Dyskutowaliśmy na temat, co należy robić, jak można wam pomóc, jak doprowadzić do normalności sytuacji. Padały różne propozycje, sprawa nie jest jeszcze zamknięta. Polski rząd w osobie ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego powiedział jasno, że są sprawy, w których rząd polski może pomóc Republice Białoruś i są sprawy, w których może nie pomagać, jeśli Białoruś chce samoizolować się we wspólnocie europejskiej, to tak się stanie. Do tej pory liczyliśmy na pozytywne zmiany, niestety, nie są one realizowane przez władze białoruskie.

Nie mniej jednak chcemy, aby możliwości kontaktów z Polską były. Dlatego podpisaliśmy umowę o małym ruchu granicznym, która powinna jak najszybciej wejść w życie, ze swojej strony zrobimy wszystko, żeby tak było. Więc będzie to ruch bezwizowy w strefie 30 kilometrów po obu stronach granicy. Będzie to zarówno dla Polaków, jak i dla Białorusinów mieszkających w tym w regionie bardzo istotne.

Będziemy konsekwentnie domagać się od władz białoruskich, aby szanowały prawa mniejszości narodowych, przede wszystkim Polaków. O naszej solidarności chciałbym was szczerze zapewnić. Użyjemy wszystkich możliwych środków, aby dopomóc ZPB.

**Jakie będą działania Polski, gdy represje władz białoruskich wobec ZPB bardziej się zaostrzą?**

– Białoruś nie jest w Unii Europejskiej, nie jest w Radzie Europy, ale jednak z różnych względów, głównie ekonomicznych, chce z Europą współpracować, korzystać z kontaktów oraz pieniędzy europejskich. To właśnie Polska była tym krajem, który domagał się partnerstwa wschodniego dla Białorusi, chociaż były duże wątpliwości co do tego kraju, gdyż chodziło przede wszystkim o kraje, które dążą do UE. Polska chciała dać szansę dla Białorusi i dlatego Białoruś znalazła się w tej grupie. Władze białoruskie oczekują kredytów, wymiany gospodarczej, różnych ułatwień, ale to nie może być za nic.

Mówiąc szczerze, to przede wszystkim Polsce, a nie Unii Europejskiej zależy na Białorusi. W związku z tym, sprawa jest jasna.

Minister Sikorski powiedział, że nie będziemy tolerować takich zachowań wobec ZPB i oczekujemy rozwiązań, żeby konflikty się skończyły. Jeżeli nie nastąpi poprawa, to nie jesteśmy zainteresowani być adwokatem Białorusi w UE. Powiem jeszcze, że pewne sankcje dla Białorusi są co prawda zawieszone, a my nie będziemy, jak dotychczas, starać o ich przedłużenie. To nie jest groźba czy szantaż, lecz konsekwencje działań Białorusi. Więc Łukaszenko ma wybór: albo samoizolacja, nie wiem na ile to będą aprobowały obywatele Białorusi, albo liberalizacja. W drugim przypadku nie mogą mieć miejsca takie wybryki władz białoruskich, jak np. odebranie Domu Polskiego, karanie obłędnymi karami firmy nie wiadomo za co, jakieś sądy półgodzinne, wielokrotne zatrzymywanie przez milicję prezes Borys np. w drodze z Mińska do Grodna, żeby nie dojechała na spotkanie ze mną. To się nie mieści w żadnych normach państwa cywilizowanego.

Więc Białoruś nadal ma wybór.

**Rozmawiała Irena WALUŚ**

# Nas nie złamią!

**Ciąg dalszy ze str. 1**

Swoje jednoznaczne poparcie dla Związku Polaków wyrazili prezydent Polski Lech Kaczyński, ostrą uchwałę potępiającą działania władz Białorusi jednogłośnie (!!!) przyjął polski Sejm. Za ostrą reakcją łącznie z jednostronnymi sankcjami gospodarczymi opowiedzieli się marszałkowie Sejmu i Senatu Bronisław Komorowski i Bogdan Borusewicz.

Polski MSZ zapowiedział poszerzenie «czarnej listy» listy zakazów wjazdu na teren Polski dla uczestników nagonki na Polaków Białorusi.

Sytuacją Związku Polaków na Białorusi zajął się również Parlament Europejski.

Nie tego się spodziewał Aleksander Łukaszenko rozpoczynając kolejny atak na nas. I władza się zatrzymała. Dom Polski w Iwieńcu już ponad miesiąc stoi zamknięty, urzędnicy nie ryzykują przekazać go reżimowcom. Zamarł też proces likwidacji «Poloniki». O losie Domu Polskiego, jak i losie Związku Polaków mają rozstrzygnąć pertraktacje pomiędzy Polską a Białorusią, które rozpoczną się niebawem.

Aleksander Łukaszenko zapewnił, że między Polska a Białorusią nie ma kwestii, których nie można by było rozwiązać. Czy tak jest naprawdę? Przekonamy się o tym już niebawem. Jednak nie wynik pertraktacji, które mogą być tylko wybiegiem taktycznym białoruskich władz, jest najważniejszy. Najważniejsze jest świadectwo, które wspólnie daliśmy broniąc niezależności naszej organizacji. Nie damy się zastraszyć! Związku Polaków nie da się złamać! Niezależnie od warunków, które będą, i tak pozostaniemy Polakami i nikt nie ma ani prawa, ani możliwości nam tego zabronić.

Jednocześnie, jeżeli jest dobra wola ze strony władz, jesteśmy gotowi do rozmów o przyszłości naszej organizacji. Jednak, jeżeli pięć lat dla białoruskich urzędników zbyt krótki czas, by to zrozumieć, jesteśmy gotowi czekać na to dalej. Jednocześnie będziemy uczyć języka polskiego, organizować koncerty i wystawy, opiekować się polskimi miejscami pamięci. Jak pokazały ostatnie 5 lat, zabronić nam tego władze Białorusi nie są w stanie.

**Andrzej POCZOBUT,**
**prezes Rady Naczelnej**
**Związku Polaków na Białorusi**

# Akcja solidarności przed komendą milicji w Grodnie

**Na znak protestu przeciwko aresztowaniu trzech działaczy ZPB: Andrzeja Poczobuta, prezesa Rady Naczelnej ZPB, Mieczysława Jaśkiewicza, wiceprezesa ZPB, oraz Igora Bancera, redaktora naczelnego «Magazynu Polskiego na Uchodźstwie», w Grodnie w dn. 17 lutego br. zorganizowano akcję solidarności.**

Wyrazić swą solidarność z przebywającymi w areszcie przybyli aktywiści Związku z Grodna, Sopoćkiń, Indury i Porozowa. Akcja protestu odbyła się przed gmachem komendy milicji rejonu październikowskiego w Grodnie, gdzie odbywali areszt działacze ZPB, których osądzono za organizację wiecu, upamiętniającego 70. rocznicę wywózek Polaków na Sybir. Według obliczeń, w akcji wzięło udział ok. 150 osób w różnym wieku, niektórzy przyszli z dziećmi.

© Grażyna ABRAMIENKO

*– Wypuśćcie naszych chłopców!*

Gdy uczestnicy podeszli do gmachu komendy, milicjanci kazali im się rozejść i nie protestować, na co związkowcy odpowiadali: – Wypuśćcie naszych chłopców z aresztu, wtedy się rozejdziemy.

Akcja solidarnościowa odbyła się w Środę Popielcową, dlatego miała spokojny charakter, jak wypada na powagę tego dnia. Głównym akcentem solidarności z przebywającymi w areszcie stała się modlitwa.

Na prośbę Andżeliki Borys, prezes ZPB, która tego dnia przebywała w Wołożynie, kierowanie akcją przejęła Irena Waluś, redaktor naczelna «Głosu znad Niemna na Uchodźstwie». W swoim wystąpieniu redaktor poinformowała związkowców o obecnej sytuacji, o zatrzymaniach związkowców w drodze, którzy chcieli dotrzeć na proces sądowy w Wołożynie, gdzie rozstrzygał się los Domu Polskiego w Iwieńcu.

– Dzisiejszą akcją solidaryzujemy się z Andrzejem Poczobutem, Mieczysławem Jaśkiewiczem i Igorem Bancerem, którzy są bezprawnie osądzeni i przebywają w tym gmachu w areszcie – podkreśliła Irena Waluś.

Kapelan ZPB ksiądz Aleksander Szemet powiedział, że w pierwszy dzień Wielkiego Postu tylko modlitwą i milczeniem można wyrazić solidarność z osadzonymi w areszcie działaczami ZPB i zaproponował, by w intencji przebywających w areszcie odmówić koronkę do Miłosierdzia Bożego. Po modlitwie zebrani na akcji przez kilka minut milczeli, wyrażając tym swój protest przeciwko bezprawnym działaniom władz i służb specjalnych.

Na koniec akcji związkowej odśpiewano «Rotę», podczas śpiewania ostatniej zwrotki wszyscy podnieśli ręce, pokazując znak «Victory», co wywołało niepokój wśród milicjantów.

Tego dnia, 17 marca, Związkowi udało się przeprowadzić dwie akcje: tę w Grodnie oraz akcję protestu w Wołożynie przed gmachem komendy milicji, gdzie również mieści się sąd, który formalnie zadecydował o przejęciu Domu Polskiego w Iwieńcu przez władze.

Ludzie mimo wszystko wracali z obu akcji z poczuciem satysfakcji, że zrobili wszystko, co od nich zależało, w głębi duszy szczerze wierząc, że sprawiedliwość musi zwyciężyć i kiedyś tak będzie. A na razie o to trzeba walczyć!

**Eliza ANDRUSZKIEWICZ**

*Poseł Parlamentu Europejskiego Jacek Protasiewicz podczas spotkania z działaczami Iwienieckiego Oddziału ZPB*

# Parlament Europejski interesuje się sytuacją ZPB

**Przedstawiciele Parlamentu Europejskiego w dn. 13 lutego br. spotkali się w Mińsku z prezes ZPB Andżeliką Borys i prezesem Rady Naczelnej Związku Andrzejem Poczobutem, aby zapoznać się z sytuacją mniejszości polskiej na Białorusi.**

Delegacja PE przybyła do Mińska 11 lutego z dwudniową wizytą, aby zapoznać się z sytuacją polityczną na Białorusi. W związku z ostatnimi wydarzeniami wokół mniejszości polskiej na Białorusi doszło do spotkania z przewodniczącą Związku Polaków na Białorusi Andżeliką Borys i prezesem Rady Naczelnej ZPB Andrzejem Poczobutem. Na spotkaniu był obecny były przewodniczący PE, a obecnie prezes Fundacji Konrada Adenauera, Hans-Gert Poettering i szef delegacji PE ds. współpracy z Białorusią Jacek Protasiewicz.

To spotkanie pozwoliło na zebranie aktualnych wiadomości dotyczących sytuacji wokół ZPB dwa tygodnie przed wyjazdem do tego kraju oficjalnej czteroosobowej misji rozpoznawczej PE.

Prezes ZPB Andżelika Borys powiedziała, że podczas rozmowy z przedstawicielami PE mówiła o tym, że nasiliły się działania represyjne wobec działaczy Związku Polaków na Białorusi, Dom Polski w Iwieńcu został przejęty przez władze białoruskie, a na firmę «Polonika», która jest ekonomicznym zapleczem ZPB, została nałożona wysoka grzywna, co może oznaczać likwidację firmy.

– Chciałam wytłumaczyć, że nie jest to wewnętrzna sprawa naszej organizacji, a ewidentne niszczenie przez władze niezależnej struktury, jaką jest ZPB. W październiku wysłaliśmy list do Łukaszenki, podpisany prawie przez pięć tysięcy osób w sprawie relegalizacji ZPB i normalizacji sytuacji, ale dotychczas nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi – podkreśliła Andżelika Borys.

Prezes ZPB zauważyła, że podczas spotkania w Mińsku Poettering przekazał dla całej mniejszości polskiej na Białorusi pozdrowienia od obecnego przewodniczącego PE Jerzego Buzka.

Tego samego dnia euro deputowany Jacek Protasiewicz wyjechał do Iwieńca i spotkał się w Domu Polskim z działaczami Iwienieckiego Oddziału Związku i prezes oddziału Teresą Sobol.

Kwestia traktowania Polaków na Białorusi będzie przedmiotem poważnej debaty na Forum Europejskim i to spotkanie z przedstawicielami nieuznawanego przez Mińsk ZPB umożliwiło bardziej szczegółowe zbadanie sytuacji wokół Związku Polaków.

**Grażyna SZAŁKIEWICZ**

# Całkowite skundlenie się KGB

**Działalność białoruskich służb specjalnych wobec ZPB przyjmuje różnorakie formy, ale ostatnie działania, może raczej wybryki «gebuchy» zaskakują nawet znawców tematu swoją prymitywnością, co raczej świadczy o słabości komitetu.**

Sąd Gospodarczy w Grodnie w dn. 5 lutego skazał prezes ZPB Andżelikę Borys jako dyrektora firmy «Polonika» za «nielegalną działalność charytatywną», a dokładnie za warsztaty metodyczne dla nauczycieli na karę grzywny ponad 71 mln. białoruskich rubli ( 25 tys. dolarów USA). Wyrok «sprawiedliwego» sądu ogłoszono pod nieobecność oskarżonej, jej adwokata i świadków. Kolejne procesy sądowe skazały firmę «Polonikę» m. in. za bezpłatne koncerty na łączną kwotę ponad 40 tys. dolarów, co może oznaczać likwidację firmy.

A żeby jeszcze bardziej dokopać Zwiazkowi, w nocy z 5 na 6 lutego w Grodnie, w dwóch związkowych samochodach przekłuto wszystkie opony oraz pomazano karoserię oraz szyby niebieską i czerwoną farbą w identyczny sposób. Auta znajdowały się w różnych dzielnicach miasta, ale podobne uszkodzenia świadczą o tym, że sprawcami były te same osoby. Nie ulega wątpliwości, kto ci «nieznani sprawcy».

Gdy nasz kolega odholował samochód do serwisu, znajomy mechanik zapytał, kto tak urządził jego auto. Odpowiedź zaskoczyła pytającego, na co on powiedział, że tylko słabość można w ten sposób wyrazić, stosując takie «wudu».

Rozmawiając w redakcji o tej sytucji, chcieliśmy wyobrazić, co na przykład mówi jakiś, powiedzmy, major KGB młodemu funkcjonariuszowi, że dla dobra Ojczyzny trzeba zniszczyć cudze mienie. Ciekawe, jakby uzasadniał major, mówiac o winie tych, komu się niszczy auta. Odpowiedź, powiedzmy, była taka: trzeba dać nauczkę tym Polakom, którym zachciało się uczyć się języka ojczystego i dbać o swoją kulturę.

Do haniebnych działań służb specjalnych wobec ZPB w ostatnim czasie można zaliczyć nękanie związkowych działaczy, a nawet członków ich rodzin, pogróżki przez telefon, stwarzanie u ludzi uczucia osaczenia i wywieranie presji psychicznej, predstawianie się przez telefon śledczym milicji, grożąc pracownikom «Poloniki» założeniem spraw kryminalnych. To są metody, które stosują drobne gangi bandyckie.

Ma dość «gebowskich» działań milicja, która zamiast łapać przestępców, musi zakładać sprawy związkowcom i o tym mówią milicjanci w rozmowach prywatnych, dobrze wiedząc, chociażby z telewizji polskiej, że za to można trafić w przyszłości na ławę oskarżonych.

**Eliza ANDRUSZKIEWICZ**

# W Brześciu są solidarni z ZPB

**Aktywiści różnych organizacji społecznych Brześcia zebrali się przy pomniku Adama Mickiewicza 19 lutego 2010 roku, żeby przed przedstawicielami mass mediów odczytać symboliczny obywatelski Akt Solidarności z represjonowanym Związkiem Polaków na Białorusi.**

W Akcie znalazły się słowa wsparcia dla niepodległego Związku Polaków w sprawie walki o godność, prawdę i prawa zagwarantowane przez Konstytucję Republiki Białoruś.

Uczestnicy akcji podkreślili, że nasi przodkowie żyli razem na tej ziemi od dziada-pradziada i pragnęli budować relacje pomiędzy sobą na fundamencie zaufania i wzajemnej pomocy. Bez względu na wyznanie religijne razem powstawali oni za Waszą i Naszą Wolność. Dzisiaj walka nie skończy się do tej pory, dopóki Białoruś nie zostanie naprawdę wolna i niepodległa.

– Dlatego w tym dniu stajemy obok was i składamy ten symboliczny Akt przed pomnikiem poety Adama Mickiewicza i powtarzamy za nim: «Tryumf zła nie jest ostateczny i to, co pozostało dobrego w duszach naszych, doczeka się odrodzenia!» – napisano w dokumencie.

Akt został podpisany przez 15 osób, wśród których politolog Palina Szarenda – Panasiuk, Irena Ławrowska – historyk sztuki, członkini partii Białoruski Front Narodowy, Mikoła Prokopowicz – znany brzeski poeta, Denis Turczeniak z ruchu «Za Svabodu», Aleksander Miech z partii BFN, Roman Kiślak – obrońca prawa, dziennikarze Jury Bakur i Tamara Szczapiotkina.

– Wyrażając solidarność z prześladowanymi Polakami w Iwieńcu i Grodnie – powiedziała Irena Wawrowska, – chcemy oświadczyć, że ich sprzeciw wobec łamania praw człowieka obudzi na Białorusi społeczeństwo do walki o swobodę działalności organizacji pozarządowych. Każda kara administracyjna w tej sprawie – to medal na ich piersi. Teraz stali się bohaterami Białorusi, bo swoją postawą walczą o swobodę dla nas wszystkich – dodała Ławrowska.

**Hanna PANISZEWA**

*Zatrzymani podczas akcji przewożeni na komisariat milicyjny, pierwsza z lewej Julia Doroszkiewicz*

# Za wolność Naszą i Waszą

**W dn. 16 lutego, jak każdego szesnastego dnia miesiąca, białoruska opozycja zgodnie z wieloletnią tradycją, demonstruje solidarność z więźniami politycznymi. Tym razem podczas demonstracji wyrażono poparcie dla działaczy ZPB: Andrzeja Poczobuta, Igora Bancera, Mieczysława Jaśkiewicza, których grodzieński sąd skazał na 5 dni aresztu.**

Według opozycyjnego białoruskiego portalu Karta' 97, demonstracja na Placu Październikowym miała rozpocząć się o godz. 18. Milicja wkroczyła do akcji na samym początku. Zatrzymanych zostało 28 osób, w tym dziennikarzy, działaczy ruchu Europejska Białoruś oraz młodzieżowej organizacji «Młody Front».

Wśród zatrzymanych była również dziennikarka z Grodna Julia Doroszkiewicz. Julia powiedziała, że podczas robienia zdjęć pewien osobnik cały czas jej przeszkadzał. Później ten sam człowiek zeznał, że Julia go pobiła.

Około 18.30 na plac wyszli działacze «Europejskiej Białorusi» z transparentem «Za wolność naszą i waszą» – hasłem, które jednoczy wszystkich patriotów. Po tej akcji działacze zostali zatrzymani.

Wcześniej, o godz. 17.30, kilku działaczy «Europejskiej Białorusi» zebrało się koło kościoła św. Szymona i Heleny, udało im się wyjść na Plac Niepodległości. Nieśli polską flagę narodową oraz portrety zatrzymanych działaczy ZPB, wręczali przechodniom ulotki, które informowały o ostatnich działaniach wobec ZPB.

Białoruska młodzież związana z opozycją też wyraziła swą solidarność z ZPB. Młodzi Chrześcijańscy Demokraci przeprowadzili w nocy z poniedziałku na wtorek akcję solidarności ze Związkiem Polaków na Białorusi: na stacji metra Plac Lenina w Mińsku pojawiły się biało-czerwono-białe naklejki z napisem po polsku «Wolna Białoruś».

Poparcie dla ZPB wyraził też w wydanym oświadczeniu ruch «Maładaja Biełaruś». – Takie zachowanie oficjalnej władzy prowadzi nie tylko do pogorszenia stosunków z sąsiednią Polską, ale i do regresu w stosunkach między Białorusią a Unią Europejską» – głosi oświadczenie.

W tym samym dniu młodzież z Białorusi, studiująca w Polsce, przyszła przed ambasadę Białorusi w Warszawie, aby również wykazać solidarność z więźniami politycznymi. Na słupach i drzewach zjawiły się biało-czerwono-białe wstążki, a przed wejściem do ambasady zapalono świece.

**Grażyna SZAŁKIEWICZ**

## Leon Podlach

### Pamięci gnębionych na Sybirze

Zasypane ślady
Ślady byłych represji
Gdzie ginęli ludzie
Dzieci zamarzały
Odpryski czułości
Pozostały z nami.
Pamięć ojca matki
Jak światło wieczności
Zapalone znicze
Ogień światła niesie
Gdzie duszyczki dzieci
Ojców matek braci
Rozniosły po świecie
Znicze zapłonęły
Pod znakiem czułości
Chciano zdławić męki
Męki ciał zbrukanych
By zamilkły znowu
W areszcie siedziały
Czułość serc została
W śladach naszych dziadków
Gdzieś tam na odbitkach
Pożółkłych od czasu
Łzami rozmazane
Patrzą, aż się serce kruszy.
Znowu chcą zawładnąć
Dobro z darowizny
Gdzie rodacy nasi
Dali z szczodrym sercem
Ciułali jak mogli
Składali po groszu
Żeby mieć przyczółek
Zaginionych w drodze
Po drodze do Kraju
Kraju tak stęsknionym.

**10.02.2010 r.**

# Obchody 70. rocznicy deportacji Polaków

*Rocznicę wywózek polskiej ludności w głąb Imperium Sowieckiego Związek Polaków w dn. 10 lutego odznaczył wiecem pod byłym Domem Polskim w Grodnie, zaś główne uroczystości odbyły się 13 lutego.*

## Wiec w Grodnie

Ponieważ w Grodnie nie ma pomnika upamiętniającego wywózki, a jedyna tablica pamiątkowa znajduje się na b. Domu Polskim, zarząd ZPB zadecydował o przeprowadzeniu tam wiecu i zapaleniu zniczy przy tablicy pamiątkowej.

Już od rana ekipy milicjantów przychodziły do siedziby «Poloniki», chcąc znaleźć Andrzeja Poczobuta, Mieczysława Jaśkiewicza i Igora Bancera, żeby dać im do podpisania zaświadczenie, że są uprzedzeni o tym, że nie można organizować mityngu.

Przed rozpoczęciem wiecu, związkowcy odśnieżyli Wieszcza, bo pomnik Adama Mickiewicza przy b. Domu Polskim był prawie cały zasypany śniegiem.

Na wiec upamiętniający 70. rocznicę wywózek, zebrało się około 300 osób. Związkowcy przyszli z polskimi flagami, jak zawsze podczas ważnych wydarzeń i obchodów dla polskiej społeczności. Wśród zebranych byli m. in. Sybiracy, młodzież z Polskiej Szkoły Społecznej. Najstarsza osoba miała lat 90, a najmłodsza Emilia skończyła dopiero roczek. Na manifestację przyszli także przedstawiciele białoruskich partii i ruchów opozycyjnych.

Wiec rozpoczął Andrzej Poczobut, prezes Rady Naczelnej ZPB, który opowiedział o tragicznej dla Polaków rocznicy wywózek, a także poinformował ludzi o przejęciu Domu Polskiego w Iwieńcu. Hańba dla białoruskiej milicji, która siłą wyrzucała ludzi z Domu Polskiego – powiedział prezes Rady. Ludzie skandowali: Hańba! Hańba!

Andżelika Borys, prezes ZPB, powiedziała, że mamy dług wobec tych ludzi, którzy zginęli na nieludzkiej ziemi, nie wolno nam nigdy o tym zapomnieć, bo to część naszej historii.

Następnie słowo zabrał ksiądz kapelan ZPB Aleksander Szemet. – Aby Bóg raczył dać łaskę nieba tym ludziom, którzy zmarli tak daleko od swojej Ojczyzny i domu – powiedział ksiądz. – Prześladowcom, którzy są i dzisiaj, żeby Bóg dał im łaskę opamiętania.

Po modlitwie ludzie zaśpiewali «Rotę» i zaczęli stawiać znicze przy tablicy pamiątkowej.

## Główne uroczystości

W obchodach, mających miejsce dn. 13 lutego w Grodnie, uczestniczyli m. in.: Marek Borowski, przewodniczący Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą, p.o. konsula generalnego RP w Grodnie Jan Sroka, konsul generalny RP w Brześciu Jarosław Książek.

Jubileuszowe obchody rozpoczęły się Mszą św. w grodzieńskiej Katedrze, na którą przybyli goście, Sybiracy i członkowie ich rodzin, działacze ZPB. Homilię wygosił ksiądz kapelan Stowarzyszenia Sybiraków Andrzej Radziewicz. – Jesteście po to, żeby być przykładem miłości do Ojczyzny, wytrwałości – mówił ksiądz do Sybiraków podczas homilii, – a pamięć o tych, którzy zaginęli na nieludzkiej ziemi jest dla nas święta – podkreślił.

Po Mszy św. uroczystości się przeniosły do sali ZPB. Młodzież z Polskiej Szkoły Społecznej z tej okazji przygotowała występ poświęcony tamtym tragicznym wydarzeniom, który wzruszył wszystkich obecnych na uroczystości.

Marek Borowski powiedział, że Polaków na całym świecie łączy wspólna historia, ta tragiczna również. Polityk powiedział także, że bardzo chciał przyjechać na te uroczystości, również z powodów osobistych. – W 1934 r. rodzice mojej żony brali ślub w Katedrze grodzieńskiej. Trzy siostry i matka żony w 1940 r. zostały wywiezione w stepy Kazachstanu, gdzie matka zmarła, a siostry później trafiły do armii Andersa – powiedział Marek Borowski. – Chcę oddać hołd naszym rodakom, którzy przeżyli gehennę, ale zachowali polskość, przywiązanie do Macierzy – dodał polityk.

W czasie uroczystości księdzu kapelanowi Andrzejowi Radziewiczowi została wręczona Honorowa Odznaka Sybiraka.

Prezes ZPB Andżelika Borys, niestety, spóźniła się na uroczystość, bo w drodze z Mińska do Grodna kilka razy została zatrzymana przez milicję. W swoim wystąpieniu prezes podkreśliła, że Sybiracy i dzisiaj, mimo szacownego wieku, uczestniczą w działalności ZPB. – Widzę na sali osoby, które broniły Domu Polskiego w Grodnie, niektórzy z was byli w Iwieńcu – mówiła prezes. – Teraz znowu, jak dawniej, musimy walczyć o swoją tożsamość, język ojczysty i kulturę. Liczymy na wasze poparcie.

© Aleksy SALEJ

*Zapalenie zniczy przez ks. kapelana Aleksandra Szemeta przy tablicy upamiętniającej deportacje ludności polskiej*

## Przebaczyć, ale nie zapomnieć

Przy sztandarze stowarzyszenia Sybiraków zapalono znicze w pamięć o tych, którzy pozostali na ziemi nieludzkiej na zawsze.

Maria Taraszczyk z Grodna opowiedziała o losie swojej rodziny, którą wywieziono na Sybir podczas pierwszej deportacji 10 lutego 1940 r. Szczególnie wszystkich wzruszyła historia, jak ją i jej rodzeństwo zabrano od rodziców i oddano do różnych sierocińców, jak trwała walka rodziców o dzieci, bo władza miała wobec nich inne plany, gdyż chciała je wychować na sowieckich ludzi.

Wstrząsających historii ze swojego pobytu na nieludzkiej ziemi Sybiracy mają dużo. Jednak potrafili wybaczyć swoim krzywdzicielom. To było bardzo ważne, gdy na nowo budowali swoje życie po powrocie z GUŁAG-u. – Boże daj nam siłę przebaczyć, ale nie zapomnieć – mówił ksiądz kapelan podczas homilii. I tak to chyba powinno być, zgodnie z zasadami chrześcijańskimi.

Niestety, dzisiaj na Białorusi nie chcą pamiętać o tych wydarzeniach, uznając deportację ludności za legalną działalność ówczesnych władz sowieckich. To bardzo boli Sybiraków, członków ich rodzin i wszystkich Polaków, bo przecież była to zaplanowana akcja reżimu sowieckiego – zniszczyć przede wszystkim elity narodu polskiego. Niepokoją również takie historie, o których opowiedział konsul Jarosław Książek. - W ubiegłym roku w Brześciu był pomysł postawienia pomnika tzw. zjednoczenia Białorusi we wrześniu 1939 r., został już rozpisany konkurs, byli laureaci. Pomnik na szczęście nie powstał, ale sam ten pomysł wywołuje niepokój – pokreślił konsul Książek.

Mówiąc o deportacjach w głąb Rosji, trzeba zaznaczyć, że nie tylko Polaków deportowano, wywożono również Białorusinów i Żydów. Ludobójstwa, jakiego by ono narodu nie dotyczyło, w żaden sposób nie można wytłumaczyć, nie ma ono żadnego usprawiedliwienia.

Nasz święty obowiązek pamiętać o tych tragicznych wydarzeniach i o ludziach, którzy przeżyli piekło, bo mówiąc słowami wieszcza Adama Mickiewicza: «Jeśli zapomnę o nich, to Ty, Boże na niebie, zapomnij o mnie».

**Irena WALUŚ**

# Niesmak po uroczystościach kościuszkowskich

**Corocznie 4 lutego, w dniu urodzin Tadeusza Kościuszki, do Mereczowszczyzny, gdzie przyszedł na świat wybitny Polak, przybywają liczne delegacje dla uszanowania jego pamięci.**

Tadeusz Kościuszko jest bohaterem narodowym Polski i USA. W roku 1794 Kościuszko został Naczelnikiem Powstania, żeby walczyć o wolną i niepodległą Polskę.

Główne uroczystości odbyły się w odnowionym rodzinnym domku Kościuszków, stojącym niedaleko pałacu Pusłowskich w Kosowie.

Wśród gości byli dyplomaci z Polski, USA i Szwajcarii. Nie zabrakło również przedstawicieli polskich organizacji: Związku Polaków na Białorusi, oddział w Brześciu, i Polskiej Macierzy Szkolnej «Polesie» z Brześcia.

Do wielkiego kamienia z inkrustacją litografii bohatera złożono kwiaty i wieńce. Zademonstrowano muzealną ekspozycję wraz z filmem o Kościuszce. Prezes Fundacji Kościuszkowskiej z Warszawy Leszek Marek Krześniak zaprosił obecnych na otwarcie pomnika Kościuszki w Warszawie w kwietniu bieżącego roku. Pomnik ten jest kopią pomnika stojącego w Waszyngtonie i będzie stał w centrum stolicy przed pałacem Lubomirskich. Prezes Fundacji Kościuszkowskiej w Brześciu Anatol Niesterczuk opowiedział o planach ocalenia pałacu w Kosowie.

Na uroczystość przybyli także liderzy opozycji białoruskiej, ludzie kultury, historycy, a także mieszkańcy pobliskich miejscowości.

Nieprzyjemnym zaskoczeniem stała forma organizacji uroczystości ze strony władz: od początku rozdzielono uczestników imprezy na lepszych i gorszych. Po drodze milicja zatrzymała na godzinę jeden autokar z ludźmi, jadącymi na uroczystości.

Miejscowa władza zajmowała się dyplomacją i niewielkim gronem osób towarzyszących im w muzeum, a reszta przybyłych musiała stać na mrozie, bo do domu-muzeum wpuszczano tylko według specjalnej listy sporządzonej przez władze.

Pozostali pod Domem Kościuszki ludzie zorganizowali improwizowany mityng, któremu pilnie się przypatrywali funkcjonariusze służb specjalnych. Podczas mityngu głos zabrali lider kampanii «Białoruś Europejska» Andrej Sannikau oraz prezes partii BFN Alaksiej Janukiewicz. Swoje pieśni zaśpiewał bard Zmicier Bartosik. Historyk Uładzimir Arłou potępił istniejącą sytuację, bo na Białorusi praktycznie nie ma pomników Kościuszki, natomiast gloryfikowany jest rosyjski dowódca wojskowy Aleksander Suworow, który utopił we krwi Powstanie Kościuszkowskie.

**Hanna PANISZEWA**

## ŻEGNAMY NA ZAWSZE...

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia dla Janiny Wojtkun, Haliny Wojtkun oraz Anastazji i Julii z powodu przedwczesnej śmierci Syna, Męża i Ojca

ŚP

**WOJCIECHA WOJTKUNA**

*składa Zarząd Oddziału ZPB w Raduniu, członkowie zespołów «Przyjaciółka» i «Raduńskie Słowiki»*

*Poeta Michał Bołuć rozdaje autografy miłośnikom poezji*

# Wiersze znad Niemna

**«Wiersze znad Niemna» – taki tytuł nosi nowa seria poetycka, która w zamyśle wydawców ma być wielotomowa. Na razie ukazały się pierwsze trzy tomy serii, wydane w Białymstoku w oficynie «Prymat». Prezentacja książek trzech poetów odbyła się w Grodnie w dn. 26 stycznia.**

Pierwszy tomik z wydanej serii stanowią wiersze Heleny Trockiej, poetki zmarłej w 2005 r., pt. «Śpiewem utulam moją ziemię». Na spotkaniu byli obecni jej dzieci i wnukowie. Druga część serii to poezja Mieczysława Bołucia, która nosi tytuł «Próba zrymowania losu naszego». Trzecia książka edycji to wiersze Leona Podlacha pt. «Nadniemeńskie zapisy».

Na prezentacji serii poetyckiej był obecny Konsul Generalny RP w Grodnie Adam Bernatowicz oraz konsul Katarzyna Grzechnik, dzięki staraniom której doszło do skutku ukazanie się tych tomików poezji. Konsulat Generalny RP sfinansował wydanie wierszy poetów.

Spotkanie poetyckie prowadziła Irena Ejsmont, będąca pomysłodawczynią wydania tomików poezji. Na prezentacji został przedstawiony życiorys poetów. Wiersze poetów recytowała młodzież z Polskiej Szkoły Społecznej w Grodnie, zaś poezję swojego dziadka – wnuk Leona Podlacha, wiersze Heleny Trockiej recytował także jej wnuk. Dla słuchaczy był to bardzo wzruszający moment i jednocześnie ważny dla całej społeczności polskiej na Białorusi. To tak jak symboliczny gest przekazania dziedzictwa następnym pokoleniom Polaków, które będą nieść polskość w przyszłość.

– Słowo jest czymś ogromnie istotnym, jest w stanie utrzymać rytm tej ziemi – mówił podczas spotkania poeta Jan Leończuk z Białegostoku, redaktor serii. – Sądzę, że ta poezja potrzebna jest również nam, Polakom z Macierzy.

Jan Leończuk powiedział też, że ma ogromną satysfakcję z wydania serii, jest to również jego spełnienie obietnicy wydać wiersze Heleny Trockiej, którą poznał w 2000 roku. Spotkanie z tą wspaniałą kobietą pozostało w pamięci poety. Syn poetki Andrzej Trocki powiedział podczas spotkania, że jego mama całym swoim życiem pragnęła czworgu swoim dzieciom przekazać polskość, zamiłowanie do języka ojczystego; zakorzenić w nich szacunek do ludzi i swojego narodu.

Helena Trocka w swoich wierszach pisała o duchowości, o wierze katolickiej, która na naszej ziemi jest często utożsamiana z polskością, również o ważnych wydarzeniach życia, których była świadkiem po odrodzeniu polskości.

Niezwykle emocjonalnym i szczerym było wystąpienie Mieczysława Bołucia, poezja którego została po raz pierwszy nadrukowana i wydana. O sobie poeta powiedział, że jest żywym świadkiem wydarzeń na swojej ziemi: kolektywizacji, deptania języka polskiego i wszystkiego, co miało wielką wartość dla Polaków. – Chciałem pisać Prawdę, choć nie uważam się za poetę – mówił pan Mieczysław podczas prezentacji. – Pragnąłem jednak udowodnić, że polskość na naszej ziemi była i jest obecna nadal.

Sam poeta przez całe życie pracował jako lekarz i leczył ludzi od gruźlicy. Jego zapis poetycki wzrusza swoją autentycznością i tęsknotą za utraconą Arkadią.

Poezja Leona Podlacha jest dobrze znana czytelnikom m.in. z wierszy publikowanych w naszej prasie. To jego druga książka. Poeta jest człowiekiem, który całym swoim żarliwym sercem walczy o polskość i trudno mu znieść wielką niesprawiedliwość, która nas otacza. Również, jak napisał Jan Leończuk «chłoszcze batem uwitym z wersów tych, którzy zaprzedają swoje serca».

Wydane tomiki poezji to ważne wydarzenie dla polskiej społeczności na Białorusi, są one świadectwem tego, że byliśmy, jesteśmy i będziemy na tej ziemi Polakami. Strofy poetyckie tę polską obecność potwierdzają w sposób doniosły.

**Irena WALUŚ**

# Zbliża się Olimpiada

**Jak co roku w kwietniu w Konstancinie pod Warszawą odbędzie się Ogólnopolska Olimpiada Literatury i Języka Polskiego.**

Wezmą w niej udział uczniowie z Polski, Łotwy, Litwy, Ukrainy oraz z Białorusi. Zawody ogólnopolskie będą finałowym etapem Olimpiady Literatury i Języka Polskiego. Pięciu uczniów z Białorusi po dwóch eliminacjach krajowych uzyskało możliwość wziąć udział w tak wielkiej przygodzie intelektualnej, pogłębić swoje zainteresowania, poznać ciekawych ludzi.

– Poprzez udział w podobnych zmaganiach stajemy się bardziej doświadczeni, mamy możliwość zdobyć informacje, które będą dla nas potrzebne na egzaminach, a najważniejsze – w życiu – powiedziała Weronika Borel, jedna z finalistek Olimpiady na Białorusi, uczennica Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie.

Podczas warsztatów w Białymstoku jeszcze bardziej udoskonalą swoją wiedzę, aby godnie przedstawić Białoruś w rywalizacji z młodzieżą z innych krajów.

**Grażyna SZAŁKIEWICZ**

# Malarze z Mińska w Białymstoku

**W galerii «Agart» w Białymstoku została otwarta w dn. 27 lutego nowa wystawa pt. «TVOR. by». Przedstawiono na niej obrazy pięciu malarzy z Mińska: Leonida Chobotowa, Anastazji Chobotowej, Pawła Kostusika, Giennadija Kozieła oraz Stanisława Górskiego.**

Wszyscy malarze są absolwentami Akademii Sztuk Pięknych w Mińsku, są oni spadkobiercami artystycznej grupy «Niemiga 17» , która miała duży wpływ na wyzwolenie sztuki Białorusi z dogmatów sztuki socrealizmu. Jak powiedział Leonid Chobotow, długoletni szef tej grupy artystycznej, malarze nadal poszukują ideałów w sztuce.

– We współczesnej sztuce za dużo jest intelektu – mówił artysta podczas wernisażu, – za mało natomiast – duchowości.

Na wernisaż przyszło wielu ludzi, co jest dobrym znakiem dla młodej galerii, otwarcie której odbyło się w październiku ub. r. W wersji internetowej galeria istnieje już od pięciu lat.

Zdaniem gości wernisażu, chociaż obrazy wszystkich pięciu autorów są różne, jednak mają w sobie coś wspólnego, co je łączy.

Paweł Kostusik, członek Polskiego Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB, powiedział, że ich 5–osobową grupę artystyczną łączy wspólna fascynacja malarstwem oraz ciągłe poszukiwania twórcze.

Malarze z Mińska podkreślali, że w ich twórczości ważne jest spojrzenie duszy, głos serca, kolor, który jest nośnikiem podstawowych treści w ich malarstwie.

Właściciele galerii «Agart» Agnieszka Bagińska i Stanisław Wesołowski powiedzieli, że publiczności z Polski chcieli pokazać trochę inną sztukę, dlatego postawili na twórczość malarzy z Białorusi. I to jak na razie zdaje egzamin.

**Eliza ANDRUSZKIEWICZ**

*Agnieszka Bagińska, właścicielka galerii (pierwsza z prawej), Giennadij Kozieł, Leonid Chobotow, Anastazja Chobotowa oraz Stanisław Górski*

# Spotkanie kierowników zespołów

**21 lutego w Grodnie odbyło się spotkanie kierowników zespołów, którzy prowadzą zespoły taneczne, chóry, teatrzyki zarówno dla dzieci oraz młodzieży, jak i dorosłych.**

Jak powiedziała Renata Dziemianczuk, wiceprezes ZPB ds. kultury, takie spotkania z kierownikami zespołów odbywają się raz, czasami dwa razy w roku. Wiceprezes poinformowała działaczy o obecnej sytuacji ZPB, o tym, w jakich warunkach działa polska organizacja, a także złożyła sprawozdanie o wynikach działalności kulturalnej w minionym roku i opowiedziała o planach na rok 2010,w którym odbędzie się m. in. Festiwal Piosenki Estradowej «Malwy», zabawa w noc świętojańską, będą obchody świąt narodowych i ważnych rocznic – powiedziała Renata Dziemianczuk. – Wejdą również nowe projekty, takie jak Przegląd Małych Form Teatralnych dla Młodzieży Szkolnej, Przegląd Twórczości dla Seniorów, Międzynarodowy Festiwal «Białe Skrzydła» dla zespołów folklorystycznych, warsztaty dla kierowników i instruktorów zespołów – dodała wiceprezes ZPB.

Związek Polaków pomaga również kierownikom zespołów, dostarczając im literaturę metodyczną i wyposażając zespoły w instrumenty muzyczne.

Na spotkaniu kierowników zespołów mówiono o tym, że chóry i zespoły za mało występują na Białorusi przed swoją publicznością, a w wielu miejscowościach ludzie czekają na koncerty, i w tym roku to ma się zmienić. Niektóre zespoły wolą koncertować w Polsce.

## Zespoły w polu rażenia władz

Spotkanie stało się również okazją do wymiany opinii na temat obecnej sytuacji zespołów artystycznych współpracujących z ZPB.

Wiele zespołów obecnie ma sporo problemów, szczególnie te, które działają przy placówkach państwowych. Jest na nich wywierana presja, żeby występowały pod nowym szyldem: marionetkowego związku Siemaszki. Również, żeby przekazały na ewidencję placówki, należące do zespołu stroje i instrumenty muzyczne, zdobyte ciężką pracą przez wiele lat i za sukcesy artystyczne od ZPB lub sponsorów.

Pierwszego, kogo spotkały przykrości, był Wiktor Baranowicz z Mołodeczna, kierownik zespołu «Białe Skrzydła». Jak powiedział Wiktor Baranowicz, była próba władz przeszkodzić zespołowi w wyjeździe do Polski, bo wcześniej udało im się zabrać stroje z Domu Kultury i zawieźć w bezpieczne miejsce. Wiktor ma umowę na zatrudnienie w tej placówce do sierpnia, szefostwo już go poinformowało, że umowy mu nie przedłuży. To jest wielki wstyd dla tej placówki, bo Wiktor jest bardzo cenionym specjalistą i ma wspaniały zespół. Ale nie o kulturę tu chodzi.

Takie same problemy ma zespół «Karolinka» z Brześcia, który również poszukuje lokalu na próby i na przechowanie strojów. Na spotkanie do Grodna nie dojechała kierowniczka zespołu «Rodzinny Kraj» z Baranowicz, który działa przy Koledżu Muzycznym, widocznie na nią były naciski władz. Również z Mińska nie dojechało dwóch kierowników, prawdopodobnie z tych samych powodów – powiedziała Renata Dziemianczuk.

Dla kierowników zespołów bardzo ważne jest zatrudnienie, bo z tym się wiąże staż pracy, możliwość pracy z zespołem, lokale, w których można przeprowadzić próby. «Nie wszystkich jednak da się zastraszyć – podkreśliła wiceprezes. – To zależy od postawy społecznej ludzi».

Jest to bardzo dziwaczna sytuacja, bo gdzie, w jakim kraju coś takiego byłoby możliwe. Tylko podziękowania powinny być ze strony władz za twórczą pracę z młodzieżą, którą prowadzą kierownicy zespołów. Oprócz tego, że młodzież jest zajęta, to działalność polskich zespołów wzbogaca kulturę Białorusi, co w całym świecie, a szczególnie w Europie jest bardzo cenione, jest przedmiotem dumy władz lokalnych i władz państwa. Ale na Białorusi jak zwykle za to w mordę!

– No i co mogą uzyskać władze białoruskie, jeżeli rozpadną się zespoły i chóry polskie? – zadaje pytanie Renata Dziemianczuk. – Stracą część dziedzictwa kulturowego. Trudno coś zbudować, natomiast zniszczyć jest bardzo łatwo – mówi wiceprezes.

A propos, w polskich zespołach występują nie tylko Polacy, ale i ludzie innych narodowości. To jest bardzo dobrze, że polska kultura jest atrakcyjna i łączy wszystkich. I to jest najważniejsze. A «góra»? – no cóż, nie dorosła do poziomu własnych obywateli, tych na dole.

**Irena WALUŚ**

# Cnoty Boskie: Nadzieja

ks. Antoni GREMZA

Na początku rozważania, chciałbym odwołać się do «Boskiej Komedii» Dantego. Nad bramą prowadzącą do piekła został umieszczony napis – «Porzućcie wszelką nadzieję, wy, którzy tu wchodzicie». Utrata nadziei u autora słynnego dzieła jest równoważna ze śmiercią i odwrotnie – mieć nadzieję to znaczy posiadać życie. W kontekście Objawienia i chrześcijańskiego nauczania odpowiada to bardzo istotnej prawdzie: człowiek wierzący nie może żyć bez nadziei. Jeżeli postawimy sobie pytanie, jak uporać się z poczuciem bezsensu i kryzysem, jaki niesie współczesny świat – to odpowiedzią dla człowieka wierzącego będzie nadzieja, rozumiana, jako szczególna duchowa dyspozycja, podtrzymująca przy życiu nawet w największych zagrożeniach naszego życia. Nadzieja w Piśmie św. i religii chrześcijańskiej nie tyle jest ucieczką od rzeczywistości, jak próbowali i próbują tłumaczyć niektórzy myśliciele, ile jest fundamentem życia człowieka sprawiedliwego. Temu, kto pokłada nadzieję w Panu Bogu, nic nie może zaszkodzić i nie stoi na przeszkodzie ku dobru.

Prawdą jest również i to, że taka jest nasza nadzieja, jaki mamy świat swoich wartości. Depresja, rozpacz czy smutek, jako formy stanu ludzkiej beznadziejności, rodzą się najczęściej u ludzi posiadających świat wartości oparty na wyłącznej trosce o życie doczesne. Stąd nadzieja, jako dyspozycja duchowa człowieka, jest tą siłą, która ukierunkowuje go ku obietnicom, które może spełnić jedynie Bóg. Największą obietnicą pozostaje pełnia życia objawiona przez Boga w Chrystusie. W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy: «Nadzieja jest cnotą boską, dzięki której z trwałą ufnością pragniemy i oczekujemy od Boga życia wiecznego, pokładając naszą ufność w obietnicach Chrystusa i na pomocy łaski Ducha Świętego, ażeby na nie zasłużyć i wytrwać do końca życia ziemskiego» (KKK 387). Kolejny fragment Katechizmu udokładnia: «Cnota nadziei odpowiada pragnieniu szczęścia złożonemu w sercu człowieka. Podejmuje ona te oczekiwania, które inspirują działania ludzi: oczyszcza je, by ukierunkować je na Królestwo niebieskie; chroni przed zwątpieniem, podtrzymuje w każdym opuszczeniu, poszerza serca w oczekiwaniu szczęścia wiecznego. Żywa nadzieja chroni przed egoizmem i prowadzi do szczęścia wiecznego» (KKK 1818).

Z powyższych sformułowań można wywnioskować, że nadzieję wszczepił w nasze serca sam Bóg. Jest ona stałą zdolnością przemieniać naszą szarą rzeczywistość życia w radość jutra, które nie będzie już takie smutne i pesymistyczne. Tylko taka nadzieja uchroni nas przed depresją, chorobą współczesnego zapędzonego świata, i pozwoli odnajdywać radość nawet w przykrych i nieprzyjemnych doświadczeniach życia. Bóg wyposażył nas w ten wielki duchowy dar, który niesie radość w każdym nawet na pozór nieudanym bądź nie zrozumiałym, lecz szlachetnym działaniu.

Symbolem nadziei jest kotwica. To właśnie nadzieja jest jakby kotwicą duszy, która przenika poza zasłonę doczesności, to ona daje nam stałość wśród zmienności i przeciwności świata. Dzięki niej zdobywamy w życiu stały punkt oparcia, który ukierunkowuje nas nie na to, co doczesne, lecz na to, co dla nas jest wieczne.

Sługa Boży Jan Paweł II w jednym ze swoich dokumentów przypominał współczesnym chrześcijanom z całą mocą: «Jezus Chrystus jest naszą nadzieją». Na progu nowego 2010 r. chciałoby się życzyć, aby rzeczywiście Chrystus był naszą Kotwicą. Niech On nadaje sens naszemu życiu, przywraca każdej osobie ludzkiej godność, staje się w nas źródłem i droga świętości. Chrystus jest przyszłością człowieka, jego nadzieją, On daje nam życie wieczne.

# Studniówki czar

*Maturzyści Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie w dn. 12 lutego 2010 r. bawili się na swoim balu studniówkowym. Studniówka to nie tylko święto dla przyszłych absolwentów szkoły, również dla ich nauczycieli i rodziców.*

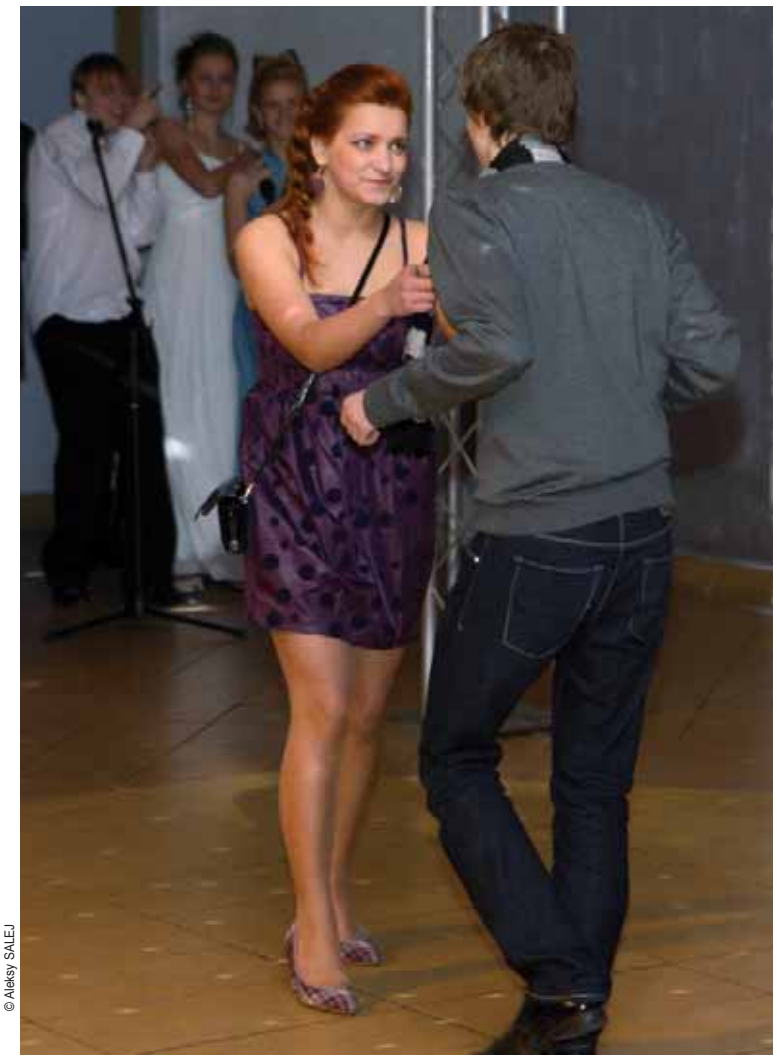

© Aleksy SALEJ

*Część artystyczna ujawniła wiele talentów maturzystów*

Luty to dla maturzystów miesiąc wyjątkowy – czas pierwszego w ich życiu balu. Zgodnie z tradycją, sto dni przed maturą mniej się myśli o nauce, ponieważ wybór eleganckich sukienek i garniturów, próby poloneza stają się głównym tematem i obowiązkiem.

Humory tego dnia dopisały wszystkim zgromadzonym uczniom oraz gościom, którzy bawili się w «Parlamencie». Oprócz maturzystów, ich rodziców na święto przybyło wielu gości: p. o. konsula generalnego RP w Grodnie Jan Sroka, konsul RP w Grodnie Katarzyna Grzechnik, prezes Zarządu Krajowego Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Krzysztof Łachmański, prezes ZPB Andżelika Borys, prezes Rady Naczelnej ZPB Andrzej Poczobut. Tradycją już się stało, że na ważne przedsięwzięcia i spotkania, które się odbywają w Polskiej Szkole Społecznej, licznie przybywają też jej absolwenci, obecni studenci wyższych uczelni w Polsce.

Dyrektor Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie Anżelika Orechwo ze smutkiem, nostalgią i jednocześnie z radością patrzyła na swoich wychowanków, życzyła im wesołej zabawy i powodzenia na egzaminach dojrzałości. Następnie został odczytany list od ambasadora RP na Białorusi Henryka Litwina. Prezes ZPB Andżelika Borys również skierowała ciepłe słowa do tegorocznych maturzystów, życząc im m.in. sił, wytrwałości w ciągu tych stu dni przed maturą oraz dostania się na wymarzone przez siebie studia.

Podczas koncertu, przygotowanego przez młodzież, oczywiście, nie zabrakło ciepłych słów dla dyrektor i nauczycieli szkoły.

Na koniec części artystycznej młodzież w sposób bardzo kunsztowny zatańczyła tradycyjnego poloneza.

**Grażyna SZAŁKIEWICZ**

# Inauguracja Roku Chopinowskiego w Grodnie

**Z inicjatywy Sejmu RP, popartej przez UNESCO, rok 2010 został ogłoszony Rokiem Chopina. Oficjalne obchody rocznicy narodzin kompozytora rozpoczęły się w Grodnie w dn. 1 marca.**

Minęło dużo czasu od tego momentu, kiedy wielki muzyczny talent Fryderyka Chopina zabłysnął w Polsce, a potem olśnił cały świat. Wkład tego polskiego kompozytora i pianisty w rozwój światowej muzyki jest nieoceniony, jego dzieła są ponadczasowe, stanowią natchnienie dla rzeszy muzyków i wykonawców.

W 2010 r. na całym świecie zaplanowano mnóstwo koncertów, festiwali, imprez, których głównym tematem będzie twórczość Fryderyka Chopina. Koncertem chopinowskim w wykonaniu znanej pianistki Ewy Beaty Ossowskiej rozpoczął się Rok Chopinowski w Grodnie.

Sala państwowej Szkoły Muzycznej była wypełniona po brzegi. Publiczność chciała spędzić wieczór w świecie muzyki «poety fortepianu», jak nazywano Chopina w okresie Romantyzmu. Ewa Beata Ossowska, którą oklaskiwał niemal cały świat, zrobiła wszystko, aby grodzieńscy słuchacze przeniknęli się wyjątkową melodyjnością, harmonią, kunsztem oraz techniką pianistyczną.

Ten koncert jest zaledwie początkiem serii wydarzeń wpisujących się w obchody 200. rocznicy urodzin Chopina. Jest zaplanowany koncert Opery i Filharmonii Podlaskiej pod dyrekcją Marcina Nałęcz-Niesiołowskiego oraz koncert chóru Opery i Filharmonii Podlaskiej, Festiwal Chopinowski, który będzie miał miejsce w listopadzie. – Planujemy koncert, który będzie zupełną niespodzianką dla grodnian, będzie to muzyka Fryderyka Chopina, ale w zupełnie innej aranżacji, nawiązująca do tradycji ludowych – powiedziała Konsul RP w Grodnie Katarzyna Grzechnik.

Fryderyk Chopin jest jednym z najczęściej granych kompozytorów na świecie, i w tym roku będziemy mieć wspaniałą możliwość otrzymania mnóstwa wrażeń dołączywszy się do światowej kultury fortepianowej.

**Grażyna SZAŁKIEWICZ**

# Przegląd Filmów Polskich

**22, 24 i 26 lutego 2010 roku w sali Konsulatu Generalnego RP w Brześciu został zorganizowany przegląd czterech filmów. Do oglądania byli zaproszeni działacze polskich organizacji społecznych w Brześciu, studenci i dziennikarze.**

Pokazowi filmów towarzyszyły słowa wstępne inicjatora tej imprezy konsula generalnego RP w Brześciu Jarosława Książka.

Jako pierwszy wyemitowano film dokumentalny «Pamięć i ból Katynia» zrealizowany w 1991 r. przez rosyjskich twórców w reżyserii Aleksandra Marinczenki, który w sposób niezwykle dobitny mówi o trudnym dochodzeniu do prawdy, dotyczącej zamordowania w 1940 r. ok. 25 tysięcy polskich oficerów, których zwłoki odnaleziono po latach w Lesie Katyńskim, w Miednoje k. Tweru i w Piatichatkach na przedmieściu Charkowa.

Drugi film «Katyń», wyreżyserowany przez Andrzeja Wajdę, to film fabularny o zbrodni katyńskiej, który rozlicza bez kompromisu «katyńskie kłamstwo», obowiązujące w Polsce Ludowej i przedstawia tragiczne losy Polaków pod dwiema okupacjami.

Następnie widzowie zapoznali się z filmem fabularnym «Mała Moskwa – wielka miłość» w reż. Waldemara Krzystka o historii zakazanej miłości i wielkiej, skrywanej namiętności w czasach, w których o wszystkich sprawach decydowała ideologia i kierownictwo w Moskwie.

Podczas przeglądu można było jeszcze zapoznać się z filmem fabularnym «Chopin. Pragnienie miłości» w reż. Jerzego Antczaka, który opowiada o ostatnich latach życia Fryderyka Chopina spędzonych u boku słynnej francuskiej pisarki George Sand.

Nie ma potrzeby mówić, iż każde z tych spotkań obdarzyło miłośników filmu niezatartymi wrażeniami, aczkolwiek zainteresowanie największe wzbudziły filmy o Katyńskiej zbrodni, której 70. rocznica będzie obchodzona w kwietniu bieżącego 2010 roku. Prawda o Katyńskiej masakrze na Białorusi jeszcze nie jest powszechnie znana. Film ten nie był pokazywany w kinach i telewizji białoruskiej. Demonstracja go w sali Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej stała jedną z możliwości dla Polaków Brześcia zastanowić się nad przestępstwem stalinowskim wobec człowieczeństwa.

W celu przybliżenia ich tematyki konsulat przygotował specjalne foldery informacyjne, rozdawane widzom przed seansem.

Brzeska gazeta «Weczernij Brest» umieściła artykuł Wasyla Saryczewa o przeglądzie filmów. Autor podkreślił ważność rozpowszechnienia prawdziwej wiedzy o Katyńskiej zbrodni.

**Hanna PANISZEWA**

## Piosenka na życzenie Czytelników

Jacek Kaczmarski napisał «Mury» w 1978 r. jako utwór o nieufności do wszelkich ruchów masowych. Autor powiedział: «Usłyszałem nagranie Luisa Llacha i śpiewający, wielotysięczny tłum i wyobraziłem sobie sytuację – jako egoista i człowiek, który ceni sobie indywidualizm w życiu – że ktoś tworzy coś bardzo pięknego, bo jest to przepiękna muzyka, przepiękna piosenka, a potem zostaje pozbawiony tego swojego dzieła bo ludzie to przechwytują. Dzieło po prostu przestaje być własnością artysty i o tym są «Mury».

I ballada ta sama siebie wywróżyła, bo z nią się to samo stało. Stała się hymnem, pieśnią ludzi i przestała być moja; np. sygnałem Radia «Solidarność» stał się refren, który w moim tekście umieszczony był w cudzysłowie. Trudno, tak się zdarza. Ale po pewnym czasie, po kilku latach emigracji, po tym, co z mojego punktu widzenia dzieje się w Polsce, po pewnego rodzaju apatii, którą widzę i rozumiem, po mojej znajomości Warszawy, wreszcie po mojej znajomości malarstwa moich znajomych, którzy się zajmują tym niemal fizycznym rozkładem Polski, ociekaniem, rozpływaniem się ścian, odpadaniem tynków, psuciem się zamków, no po prostu namacalnym gniciem materii i życia, napisałem «Mury'87», które są jednocześnie dyskusją z moją poprzednią piosenką. No i takim psikusem (na który, jako autor obu tekstów mogłem sobie pozwolić) w stosunku do ludzi, którzy zrobili sobie z tego hymn, zmieniali słowa, że murów nie ma, że pójdziemy, wygramy, zdobędziemy...

Wydaje mi się że trzeba pójść, zdobyć, wygrać, a nie śpiewać o tym».

Tę piosenkę Jacka Kaczmarskiego śpiewał w Grodnie 2 maja 2008 r. zespół «Lombard». Zaśpiewana w murach na Budionnego zabrzmiała tak, że się wydawało: Mury na Białorusi rzeczywiście runą.

*Występ zespołu «Lombard» w grodzieńskich murach w 2008 r.*

# Mury

**Jacek KACZMARSKI**

On natchniony i młody był, ich nie policzyłby nikt
On im dodawał pieśnią sił, śpiewał że blisko już świt.
Świec tysiące palili mu, znad głów podnosił się dym,
Śpiewał, że czas by runął mur...
Oni śpiewali wraz z nim:

Wyrwij murom zęby krat!
Zerwij kajdany, połam bat!
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!

Wkrótce na pamięć znali pieśń i sama melodia bez słów
Niosła ze sobą starą treść, dreszcze na wskroś serc i głów.
Śpiewali więc, klaskali w rytm, jak wystrzał poklask ich brzmiał,
I ciążył łańcuch, zwlekał świt...
On wciąż śpiewał i grał:

Wyrwij murom zęby krat!
Zerwij kajdany, połam bat!
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!

Aż zobaczyli ilu ich, poczuli siłę i czas,
I z pieśnią, że już blisko świt szli ulicami miast;
Zwalali pomniki i rwali bruk – Ten z nami! Ten przeciw nam!
Kto sam ten nasz najgorszy wróg!
A śpiewak także był sam.

Patrzył na równy tłumów marsz,
Milczał wsłuchany w kroków huk,
A mury rosły, rosły, rosły
Łańcuch kołysał się u nóg...

Patrzy na równy tłumów marsz,
Milczy wsłuchany w kroków huk,
A mury rosną, rosną, rosną
Łańcuch kołysze się u nóg...

# Nieostatni zajazd artystyczny Wiktora Szałkiewicza w Iwieńcu

*Koncert znanego barda Wiktora Szałkiewicza odbył się w dn. 7 lutego w Domu Polskim w Iwieńcu. Jak się potem okazało, była to ostatnia impreza artystyczna w siedzibie Polaków. Nazajutrz milicjanci wtargnęli do placówki polskiej i na rozkaz władz odebrali ją Polakom.*

Ale 7 lutego Polacy w Iwieńcu z optymizmem patrzyli w przyszłość, dlatego z radością przyszli na kolejny koncert do Domu Polskiego. – To był bombowy występ – powiedziała Renata Dziemianczuk, wiceprezes ZPB ds. kultury. – Piosenki w językach polskim i białoruskim Wiktora Szałkiewicza zostały przyjęte przez publiczność bardzo gorąco.

Oprócz tego, że Wiktor Szałkiewicz śpiewa swoje piosenki, jest on również wspaniałym gawędziarzem i ta część artystyczna wcale nie była słabsza niż jego piosenki.

– Dla mnie Wiktor Szałkiewicz to utalentowany artysta – zaznacza Renata Dziemianczuk, – ze sceny mówi do ludzi językiem dla nich zrozumiałym.

Trzeba zaznaczyć, że ludzie w różnym wieku dobrze się czują na występach Wiktora Szałkiewicza, bo śpiewa on o naszym życiu, dziwnej rzeczywistości w państwie białoruskim: czasami smutnej, a czasami zabawnej. Śpiewa również o ludziach mieszkających w środowisku wielokulturowym i wielowyznaniowym, chociażby piosenkę «Jestem katolikiem, a ona prawosławną».

Teksty jego piosenek trafiają w gusta publiczności, co nie znaczy, że autor stara się w ten sposób jej przypodobać. Wiktor Szałkiewicz ma własną postawę obywatelską i społeczną, za którą go szanują zarówno Polacy, jak i Białorusini.

W ostatnich tygodniach w Domu Polskim oprócz Wiktora Szałkiewicza wystąpiły również znane polskie zespoły: «Polonez» oraz «Młode Babcie z Mińska», obchodzono też jubileusz miejscowego zespołu «Kresowianka».

Gdy spotkałam Wiktora Szałkiewicza w Grodnie, powiedział, że gdy Dom Polski w Iwieńcu ponownie będzie w ręku Polaków, chętnie tam wystąpi ze swym koncertem.

**Eliza ANDRUSZKIEWICZ**

*Wiktor Szałkiewicz dziękuje publiczności*

# Gratulacje

**TATIANA PAŃKO,**
*kierownik zespołu «Kraj rodzinny» z Baranowicz,*

*życzymy Pani spełnienia marzeń, braku przykrych zdarzeń, zdrówka, miłości, wszelkiej pomyślności, dalszego rozwoju kariery zawodowej, przyjaciół prawdziwych, dużo szczęścia oraz 100 lat życia.*

**Zarząd Główny ZPB**

*Szanowny*
**CZESŁAWIE ŻYCHU,**
*kierowniku zespołu «Rodzina Żychów»!*

*W dniu Pana urodzin życzymy wszystkiego, co najpiękniejsze i najlepsze, radosnych i pogodnych dni, pełnych szczęścia i miłości. Aby każdy nadchodzący dzień był tym najwspanialszym dniem w życiu i żeby zawsze otaczali Pana kochający ludzie.*

**Zarząd Główny ZPB**

*Droga*
**FELIKSO SZUTOWICZ,**
*kierownik zespołu folklorystycznego «Strubniczanka»,*

*życzymy Dnia Urodzin, który przyniesie to, co najlepsze – ciepłe uśmiechy, pogodne myśli i nadzwyczajne szczęście. Życzymy Pani Dnia Urodzin tak miłego, jak tylko miłym być może ten Dzień – spędzony w otoczeniu pełnym miłości, przyjaciół i rodziny.*

**Zarząd Główny ZPB**

*Szanownej*
**ARIADNIE TELEMAN,**

*członkini Związku Obrońców Wolności w Kobryniu, zasłużonej działaczce społecznej na rzecz zachowania i pielęgnowania polskości w Kobryniu z okazji 95. urodzin składamy moc życzeń: dużo zdrowia, wszystkiego, co dobre i miłe, co budzi uśmiech na twarzy, grona prawdziwych przyjaciół, niewyczerpanych pokładów energii oraz wszelkich łask Bożych.*

**Oddział brzeski ZPB, drużyna harcerska «Gwiazda Kresowa» im. Ryszarda Starskiego z Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Brześciu**

# Poszukujemy

Odnalazłem w 2009 roku na cmentarzu w Iszczołnie k. Szczuczyna grób zamordowanego przez NKWD w 1947 r. dziadka. Nazywał się Wacław Leonowicz, miał wtedy 27 lat. Szukam wiadomości o okolicznościach jego śmierci.

**Tomasz Grycza**
**ul.Kormoranów 45/7**
**44-100 Gliwice**

Pragnę nawiązać kontakt z mieszkańcami Łukaszewicz z Białorusi. Tam urodził się 20.11.1921 r. i mieszkał mój tata Stanisław Wierzbicki, miał dużo znajomych i przyjaciół. Byłam tam w 1969 roku, ale niewiele pamiętam.

**Grażyna Rydz**
**ul. Tryglawa 7**
**72-510 Wolin**

Poszukuję wiadomości o rodzie Wilczyńskich z terenów Grodzieńszczyzny i Wileńszczyzny. Osoby zainteresowane lub mające wiadomości o tym rodzie proszę o kontakt.

**Dorota Bauer**
**Stukenborger Weg 2a**
**49377 Vechta**
**Niemcy**

GŁOS znad Niemna

**Redaktor naczelny: Irena WALUŚ**
**e-mail: zpb@zpb.org.pl, i.walus@op.pl**
**www.zpb.org.pl**
**adres do korespondencji: 230025 Białoruś, Grodno, skrytka pocztowa 107**

**Głos znad Niemna** jest wydawany ze środków Senatu Rzeczpospolitej Polskiej

**Głos znad Niemna** jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»